

Wszyscy do walki o wykonanie uchwał II Zjazdu partii! Do walki o szybsze podniesienie stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi!

W krajach obozu pokoju

Uroczystość obchodzona rocznicę urodzin Lenina

Centralna i terenowa prasa Chińskiej Republiki Ludowej z dnia 22 bm. opublikowała artykuły o Leninie, autorów chińskich i radzieckich.

Naród czechosłowacki czci pamięć Włodzimierza Ilicza. W ciągu roku Muzeum W. I. Lenina w Pradze odwiedziło przeszło 180 tys. osób.

W br. otwarto w Bratysławie filię praskiego Muzeum W. I. Lenina. Zwiedziło je już kilkadziesiąt tysięcy ludzi pracy.

W „Szabaz Nep” ukazał się artykuł Matyasa Rakosiego pt. „Zwycięski sztandar leninizmu”.

Komitet Centralny Albańskiej Partii Pracy powołał uchwale o otwarciu w Tiranie Muzeum W. I. Lenina i J. W. Stalina.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 96 (3038) ROK X ŁÓDŹ, SOBOTA 24 I NIEDZIELA 25 KWIETNIA 1954 ROKU CENA 15 GR

SEJM OMAWIA USTAWĘ BUDŻETOWĄ NA ROK 1954

Pierwszy dzień obrad IV sesji Sejmu PRL

Izba zatwierdziła uchwałę Rady Państwa o zmianach w składzie Rady Ministrów

W dniu 23 kwietnia br. rozpoczęła się IV sesja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na obrady przybyli: sekretarz KC PZPR tow. Bolesław Bierut, członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa tow. Aleksandrem Zawadzkiem oraz członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem i a. czele.

Otwierając obrady marszałek Sejmu Jan Dembowski odczytuje proponowany przez Prezydium Sejmu projekt porządku dziennego pierwszego dnia obrad, obejmujący:

- 1) zatwierdzenie uchwały Rady Państwa z dnia 18 marca 1954 r. w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów,
- 2) projekt ustawy budżetowej na rok 1954,
- 3) sprawozdanie Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za rok 1952.

Proponowany porządek obrad Sejm zatwierdza jednogłośnie.

Przystępując do pierwszego punktu porządku dziennego marszałek Sejmu odczytuje uchwałę Rady Państwa z dnia 18 marca 1954 r. w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów.

W głosowaniu Sejm uchwala i zatwierdza bez dyskusji.

Następnie głos zabiera prezes Rady Ministrów JÓZEF CYRANKIEWICZ.

(Tekst przemówienia podajemy na str. 3).

Po krótkiej przerwie Sejm przechodzi do drugiego punktu porządku dziennego — projektu ustawy budżetowej na rok 1954.

Referat o projekcie ustawy budżetowej wygłasza minister Finansów dr TADEUSZ DIERICH. (Przemówienie podajemy na str. 2).

Sprawozdanie Komisji Budżetowej referuje pos. Lange. W zakończeniu mowa w imieniu Komisji Budżetowej zgłasza wniosek o uchwale przez Sejm ustawy budżetowej na rok 1954 z uwzględnieniem poprawek zgłoszonych przez komisję.

POS. STASIAK referuje następnie w imieniu Komisji Budżetowej sprawozdanie Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za rok 1952. Referent wniósł o zatwierdzenie przez Sejm złożonego sprawozdania.

Z kolei, zgodnie z wnioskiem Rady Seniorów, rozpoczyna się łączna dyskusja nad projektem ustawy budżetowej na rok 1954 oraz nad sprawozdaniem Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za rok 1952.

Pierwszym mówcą w dyskusji jest POS. MORAWSKI (woj. poznański). Podkreśla on, że przedłożony projekt budżetu na rok bieżący dobitnie odzwierciedla zadania jakie postawił przed gospodarką narodową II Zjazd partii.

Mówca podkreśla, iż cały naród, widząc w przedłożonym budżecie konsekwentną realizację uchwał II Zjazdu, z uznaniem powita uchwale przez Sejm ustawy budżetowej.

Po przerwie w obradach głos zabiera POS. PIETRZAK z woj. warszawskiego. Wskazuje on, że nasz budżet jest przeciwieństwem budżetów państw imperialistycznych, które nie tylko sumki przeznaczone na zaspokojenie potrzeb bytowych ludzi pracy.

POS. KIESZCZYŃSKI z woj. stalinogrodzkiego przeprowadził na tie dyskusyjnego budżetu obszerną analizę wyników pracy i planów przemysłu hutniczego.

Posel Kieszczyński stwierdza m. in. konieczność dostarczenia przez hutnictwo na rynek zwiększonych ilości przedmiotów codziennego użytku.

POS. WASILKOWSKA (woj. bydgoskiej) nawiązuje w swym wystąpieniu do tej części przemówienia prezesa Rady Ministrów, J. Cyrankiewicza, które dotyczyły naszej polityki zagranicznej. Podkreśla ona, że naród polski w pełni solidaryzuje się z stanowiskiem rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który udzielił swego poparcia dla radzieckiego projektu układu o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie.

POS. DOBRACZYŃSKI (woj. poznański), omawiając zadania w dziedzinie dalszego rozwoju gospodarczego Polski, podkreśla — jako działacz katolicki — że „duchowieństwo może spełnić dużą rolę w pracy nad podniesieniem rolnictwa”.

POS. ZOFIA TOMCZYK (woj. opolskiej) stwierdza, iż projekt budżetu na rok 1954 zapewnia dalszy rozwój służby zdrowia i opieki nad matką i dzieckiem zarówno w mieście, jak i na wsi i że preliniowane na te cele sumy pozwolą w poważnym stopniu usunąć niedomaganie i niedociągnięcia pracy tych służb.

POS. KRUPA (woj. kieleckiej), mówi szeroko o sytuacji rolnictwa na swym terenie. Podkreśla on, iż projekt budżetu na r. b. zapewnia daleko idącą pomoc zarówno spółdzielniom, PGR, jak i gospodarstwom indywidualnym.

POS. MROCHEN (woj. opolskiej) stwierdza, że proponowany przez ZSRR układ o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie poważnie pomógłby w rozwiązaniu problemu niemieckiego. Polska ludność O-polszczyzny — stwierdza mówca — zdaje sobie sprawę, że układ ten to gwarancja nienaruszalności naszej granicy na Odrze i Nysie — granicy polskiej.

Następnie przemawiał posłowie: POPKAR (woj. lubelskiej), ROZMIAREK (woj. poznański), SENDEK (woj. wrocławski), NIAHAJOWSKI (woj. bydgoskiej), NIEMIEC (woj. rzeszowskiej).

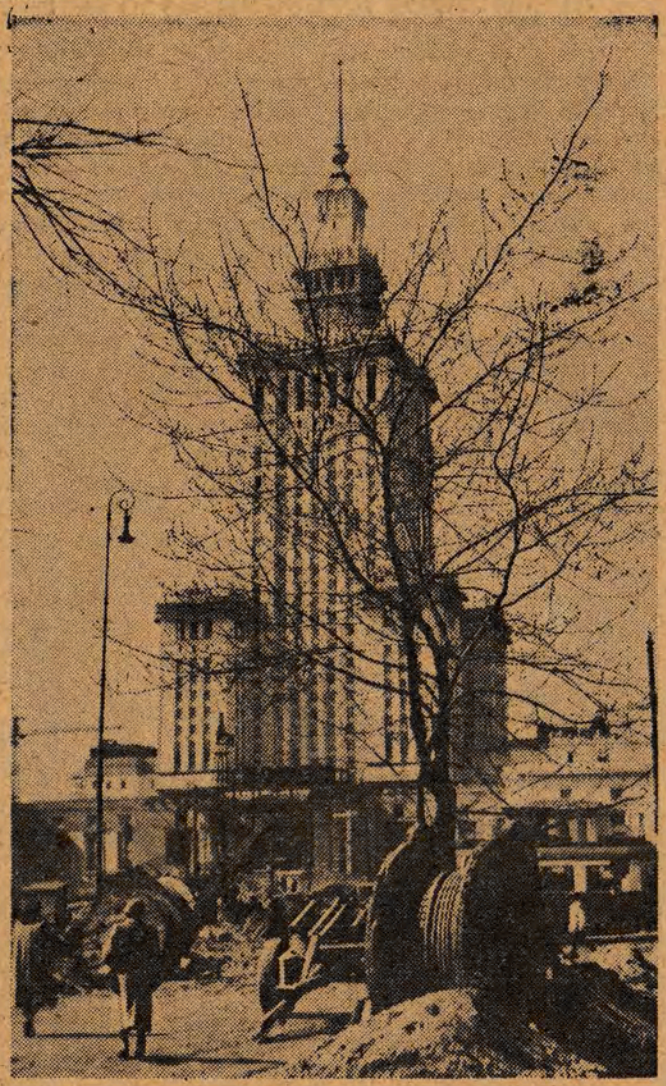
Jako ostatnia w pierwszym dniu obrad zabiera głos pos. MICHALINA TATARKOW-NA.

Podkreślając poważne zadania, jakie w trosce o dobro ludzi pracy, wytycza projekt uchwały o budżecie na rok 1954 — postanka stwierdza, iż gwarancją pełnego wykonania tych zadań jest aktywny udział mas pracujących w realizacji wskazań II Zjazdu PZPR. Dla jak najlepszego wykonania tych zadań jest jednak konieczne usunięcie niedociągnięć w naszej pracy.

Wskazując na to — mówczyca szeroko omawia istniejące jeszcze niedomaganie naszego przemysłu, podając konkretne przykłady braków, marnotrawstwa, opieszałości w wykonywaniu postawionych przez partię i rząd zadań.

Postanka zapewnia Sejm o pełnej gotowości ludzi pracy woj. łódzkiego do realizacji wytyczonych ustaw budżetowych zadań.

Dalszy ciąg dyskusji rozpocznie się w dniu 24 bm. o godzinie 10.



Wokół Pałacu Kultury i Nauki trwają intensywne prace. Eki-pry Instytutu Techniki Budownictwa badają wytrzymałość gruntu oraz przepuszczalność gleby. Pod placem przeprowadzane są przewody instalacyjne, wodociągowo-kanalizacyjne i kablowe itp.

Prawdopodobnie na jesieni bieżącego roku rozpocznie się budowę bloków mieszkaniowych wokół placu.

Narady Dullesa z Edenem i Bidault

W dniu 22 bm. rozpoczęły się w Paryżu w gmachu francuskiego MSZ narady Dullesa, Edena i Bidault. Jak donosi Agencja France Presse, trzej ministrowie omawiają następujące problemy: Odpowiedź trzech mocarstw na notę radziecką z 31 marca br., sprawy które będą przedmiotem obrad rozpoczynającej się w piątek sesji Rady Paku północno-atlantyckiego oraz zagadnienia koreańskie i indochińskie w świetle przyszłej konferencji genewskiej. Agencja podkreśla, że w przedmówieniu konferencji genewskiej rozmowy trzech ministrów nabrają szczególnego znaczenia.

Komentując narady trzech ministrów spraw zagranicznych, dziennik „Monde” pisze: „Departament Stanu przewiduje fiasko konferencji genewskiej, jeśli nie rzec, że do fiaska tego dąży”. Jak wynika z doniesienia dziennika „Paris Presse”, tematem narad trzech ministrów jest również sprawa stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej. Na tym punkcie powstały między trzema ministrami różnice poglądów.

KOREA USA utrudniają działalność grup inspekcyjnych komisji nadzorczej państw neutralnych

Jak podaje Agencja Nowych Chin, polscy i czechosłowaccy członkowie Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych złożyli Wojskowej Komisji Rozjemczej sprawozdanie pt.: „Obstrukcje i ograniczenia ze strony dowódców sił zbrojnych NZ, utrudniające działalność inspekcyjnych grup Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych”.

Podczas gdy strona koreańska — chińska w jak najszerszym zakresie współpracuje z Komisją Nadzorczą Państw Neutralnych, dzięki czemu inspekcyjne grupy komisji mogą na północny kraj pełnić swą funkcję w miejscach wyładowania, to stosunek do dowódców wojsk NZ do działań komisji od chwili zawarcia rozejmu był stanowczo niezadowolający. Niemal na wszystkich posiedzeniach komisji nadzorczej zachodzi potrzeba rozpatrywania skarg grup inspekcyjnych, działających w punktach wyładunku na południu Korei, gdzie do dowódców wojsk NZ stosuje obstrukcje i ograniczenia, utrudniające działalność grup. Wskutek tego grupy te nie

Kiedy w 1-Majowych pochodach pójdziemy przez ulice robotniczej Łodzi, przez ulice miast łódzkiego województwa, kłedy pieśnią, uśmiechem, czerwienią sztandarów manifestować będziemy radość ze spełnienia nadziei i wiary w zwycięstwo naszej dalszej drogi, towarzyszyć będą nam w pochodzie słowa wypowiedziane na II Zjeździe naszej partii. Ten 1 Maj jest bowiem świętem „zjazdowej wiosny”.

Szczególnego znaczenia, specjalnej treści nabiera tegoroczne Pierwszomajowe święto. Co roku podsumowujemy naszą drogę ogólnonarodowy w czasie Pierwszomajowych uroczystości. Co roku mówimy sobie z dumą, że jesteśmy silniejsi, zasobniejsi, lepiej wyposażeni do walki o pokój i socjalizm. W tym roku bilans nas zamykamy jeszcze większymi sukcesami niż w latach ubiegłych. Zbudowaliśmy fundament stalowy, na którym pewnie oprzeć możemy nasz plan dalszej walki o coraz szybszy wzrost stopy życiowej społeczeństwa. Aby lepiej żyło się człowiekowi pracy, aby mógł kupować coraz lepsze i tańsze towary, aby radośnie było nam i naszym dzieciom. Przyspieszając urzeczywistnienie tego celu Pierwszomajowe meldunki hutników, górników, włóknarzy. W tym roku znacznie przybliżyła się perspektywa dostatecznego życia.

Jak co roku, w 1-Majowym pochodzie pójdą obok siebie łódzki włóknarz i chłop pracujący województwa łódzkiego. Obaj witali II Zjazd czynem produkcyjnym, obaj walczyl o godne powitanie 1-Majowego święta, obaj wypracowali szybszy wzrost stopy życiowej narodu — jeden przy krosle, drugi przy maszynie, drugi w spółdzielni produkcyjnej czy indywidualnym gospodarstwie. Ich wspólne cele, wspólne interesy z całą mocą raz jeszcze ukazał II Zjazd partii.

Program jest jasny i jedynie słuszny. Polska betonu i stali może stać się i stanie się, wiemy to na pewno, również Polska dostateku, coraz obficie zaopatrzonych ludzi. Zdecyduje o tym nasza praca. Nie zapomnimy o tym idąc w 1-Majowym pochodzie.

A że cel piękny i znamy drogę wiedząc o jego urzeczywistnieniu, więc pójdziemy „zjazdową wiosną” radością, z płoską i uśmiechem w 1-Majowym pochodzie.

W IX rocznicę układu z ZSRR

Uroczysta akademgia w Domu Kultury ZPB im. Marchlewskiego

Onegdaj w Domu Kultury Zakładów im. Marchlewskiego odbyła się uroczysta akademgia z okazji IX rocznicy podpisania układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim i Polską.

Na akademgii, zorganizowanej przez Zarząd Łódzki TPP-R, między innymi przybyli: sekretarz KŁ PZPR tow. Jabłoński, sekretarz KW PZPR tow. Stachurka, zastępca przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi, tow. Wróblewski, przedstawiciel Wojska Polskiego, płk. Szubiec i inni.

Referat okolicznościowy wygłosił zastępca przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi tow. Wróblewski.

— Układ polsko-radziecki — mówił tow. Wróblewski — zapoczątkował między obydwojma krajami braterskie stosunki nowego typu, stosunki, jakie mogą istnieć tylko między krajami, kierowanymi przez klasę robotniczą w sojuszu z pracującym chłopstwem, krajami ożywionymi wielką ideą socjalizmu. Dziś, w IX rocznicę podpisania układu patrzmy na miniony okres jako na drogę ciężkich trudów, ale również wielkich, decydujących dla naszego narodu zwycięstw. Dzięki ofiarnej pracy całego narodu i bratniej pomocy Kraju Rad Polska Ludowa na przestrzeni IX-lecia stała się silnym, przemysłowym krajem — niezawodną brygadą szturmową w walce o pokój i przyjaźń między narodami.

II Zjazd PZPR, który podsumował wielki dorobek Polski Ludowej, który pokazał ogrom i rozmach naszego pokojowego wysiłku oraz nakreślił porównawczy program dalszej walki o dobrobyt i szczęście naszego narodu z całą siłą wskazał, że osiągnięcia te nie byłyby możliwe bez przyjacielskiej pomocy Związku Radzieckiego. Dzięki pomocy ZSRR jesteśmy w stanie odnieść wielkie zwycięstwa — spuściznę rządów kapitalistycznych i stworzyć warunki dla szybkiego wzrostu poziomu gospodarczego naszej ojczyzny.

— Włóknarze łódzcy — mówił dalej tow. Wróblewski — pamiętają doskonale pierwsze dni po wyzwoleniu Łodzi, kiedy to przybyły do nas transporty radzieckiej bawelny. Tylko dzięki temu ruszyły nasze fabryki. I dziś bez przerwy nadchodzą do Łodzi, podobnie jak do wszystkich innych fabryk bawelnianych w naszym kraju, transporty tego cennego surowca z ZSRR. Dumą i chlubą naszego województwa jest również nowoczesny kombinat bawelniany.

W dniu 22 bm. odbyło się posiedzenie gaulistowskiej grupy parlamentarnej URAS, na którym omówiono stanowisko URAS wobec układu o europejskiej wspólnocie obronnej.

Jak donosi agencja France Presse — grupa parlamentarna URAS potwierdza swój wrogi stosunek do wspomnianego układu. Ministrów gaulistowskiej grupy parlamentarnej URAS wyzywa do jak największej czujności i „wyciągnięcia właściwych konsekwencji” z chwili, gdy ustalą, że ich udział w rządzie jest bezcelowy.

VAN ACKER ZMONTOWAŁ NOWY RZĄD BELGIJSKI

Achilles van Acker, któremu król belgijski przyznał misję utworzenia nowego rządu, przedstawił 22 bm. listę swego gabinetu. Nowy rząd opiera się na koalicyj partii socjalistycznej i liberalnej.

DZIŚ 6 STRON

U progu nowego sezonu sportowego

Jutro w całym kraju setki tysięcy dziewcząt i chłopców wystartują do Biegów Narodowych. Będzie to impreza, do której od dawna przygotowuje się młodzież kół sportowych, LZS i SKS. Zainauguruje ona bogaty program tegorocznego sezonu. Jego kulminacyjnym punktem stanie się ogólnopolska spartakiada — wielkie święto ludowego sportu. Gorącym pragnieniem sportowców każdego zrzęszenia, każdego miasta i każdego wsi stało się uzyskanie wyników, pozwalających wziąć udział w spartakiadzie. Rozpoczęła się więc wielka rywalizacja o miasto najsilniejszego zrzęszenia, najbardziej usportowionego miasta i województwa.

Trudno powiedzieć, aby Łódź i województwo łódzkie nie ogólnokrajowej hierarchii zajmowały czołowe miejsca. Wprawdzie mamy na naszym terenie wielu utalentowanych sportowców, mistrzów i rekordzistów Polski, mamy obiecującą młodzież bokserską i piłkarską, wiele talentowanych lekkoatletów i lekkoatletów, jednakże ogólny poziom większości dyscyplin spycha Łódź i województwo łódzkie na dalsze miejsca w tej krajowej rywalizacji. Przyczyn tego szukać należy przede wszystkim we wciąż niezadowolającej masowości kultury fizycznej, niedostatecznej aktywności organizacji sportowej i w słabości kierownictwa ruchem sportowym przez ŁKKF i WKKE.

Ambicja wielotysięcznych rzesz miłośników sportu i satych sportowców jest, oczywiście, wywyższenie kultury fizycznej w Łodzi i województwie łódzkim. U progu sezonu wiosennego i letniego staje się konieczne wskazanie na kilka zagadnień, których pomyślnie rozwiązanie daje gwarancję zaspokojenia tych ambicji.

Wydaje się, iż zły styl pracy panuje w większości kierowniczych instancji kultury fizycznej — w radach okręgowych i komitetach kultury fizycznej. W większości zaabsorbowane są one czynnościami biurowo-administracyjnymi i pograżone w stosach okólników, sprawozdań i statystyk, przez co nie mogą skutecznie i operatywnie działać w terenie. Wysoce charakterystyczny jest fakt, że w ub. roku Rada Okręgowa ZS Włókniarz zdołała zbadać i zanalizować pracę tylko 4 swych kół. Podobnie pracowali rady okręgowe Unii, Budowlanych i innych zrzęszów.

Instancje związkowe, mimo istniejącej w tym względzie uchwały sekretariatu CRZZ, nadal zbyt mało uwagi poświęcają ruchowi sportowemu. Wprawdzie Zarząd Główny Zw. Włókniarzy wykazuje wiele zainteresowania dla spraw kultury fizycznej. Zw. Zaw. Prac. Ilanijni praktycznie współdziała ze swym zrzęsztem sportowym, przeprowadza systematyczne narady z Radą Okręgową Spółni, bada sytuację w kółach i udziela konkretnych pomocy organizacjom sportowym. Ale w większości pozostałych związków sprawy sportu nie należą do programu codziennego pracy.

Wiąz za maly jest udział ZMP-owców w ruchu sportowym i to zarówno w Łodzi, jak i w woj. łódzkim. Mały troszczy się o kulturę fizyczną rady narodowe, zwłaszcza w gminach, gdzie ich pomoc stanowi często podstawowy warunek rozwoju LZS, prezydja rad narodowych, niestety, jej nie okazują. Takie są główne mankamenty ruchu sportowego w Łodzi i województwie łódzkim i bez ich usunięcia trudno będzie osiągnąć przełom.

Są jednak pewne oznaki realnej zmiany sytuacji. Oto dziś sesja Rady Narodowej m. Łodzi poświęcona jest sprawie kultury fizycznej. Winną ona przyniesie bogate owoce w postaci szerokiej pomocy dla ruchu sportowego. Niedawno nad sprawą kultury fizycznej obradowało plenum Zarządu Łódzkiego ZMP. Uchwały plenum zmierzają do bezwzględnego zaktiwizowania organizacji ZMP-owskich w dziedzinie kultury fizycznej. Zwiększyło się również zainteresowanie tymi zagadnieniami ze strony ORZZ; wpłynęło to z pewnością korzystnie na stosunek do sportu wszystkich instancji związkowych. Dzielnice partyjne także postawiły na porządku obrad problemy rozwoju ruchu sportowego i w ślad za tym zwiększa niewątpliwie swą pomoc podstawowe organizacje partyjne w zakładach pracy. Z radością witamy te doniosłe wydarzenia jako zapowiedź radykalnych zmian sytuacji.

Rozpoczyna się sezon wiosenno-letni i powinien on przynieść w tym roku bogate plony w pracy nad upowszechnieniem sportu i podniesieniem jego poziomu. Mamy pełną entuzjazmu, rozmiłowaną w sporcie młodzież i wszystkie warunki dla bujnego rozwoju kultury fizycznej. Z ofiarnością i zapałem staniemy do pracy, aby wysoko podnieść poziom sportu w Łodzi i w województwie łódzkim, aby wychowywać naszą młodzież i nasze całe społeczeństwo na ludzi zdrowych, zahartowanych, gotowych do pracy dla naszej ojczyzny i do jej obrony.

Basia opowiada o Liceum Wychowawczy Przedszkoli

Drogi Koleszku! Każda z Was, gdy kończy szkołę podstawową, zastanawia się, jak wybrać zawód, do jakiej pójść szkoły. Chcę pomówić z Wami o swojej szkole, o Liceum Wychowawczym Przedszkoli, które znajduje się w Łodzi przy ul. Roosevelta 11-13. W naszej szkole uczą się 205 koleżanek z Łodzi i całej Polski. Wszystkie chcemy pracować wśród najmłodszych obywateli Polski. Ludowej liczący sobie od 3 do 7 lat. Jest to praca ciekawa, ale trudna i odpowiedzialna. Trzeba się więc do niej sumiennie przygotować, posiadać wiele umiejętności, by trafić do serc najmłodszych obywateli, by dbać o ich zdrowie i zapewnić im jak najszczęśliwszą przyszłość.

Liceum Wychowawczy Przedszkoli w ciągu 3 lat nauki przygotowuje nas do tej odpowiedzialnej pracy. Uczymy się tu wielu przedmiotów. Często chodzimy na zajęcia do przedszkoli, a nawet prowadzimy same gry i zabawy. Po ukończeniu szkoły, otrzymamy pracę w przedszkolach.

Jeśli która z Was, Koleszku, kocha dzieci, interesuje się ich wychowaniem i ma udo-

lenia artystyczne, niech zgłosi się do nas. By zostać przyjętą do naszej szkoły, trzeba złożyć jak najwcześniej podanie do Dyrekcji Liceum Wychowawczego Przedszkoli w Łodzi, ul. Roosevelta 11-13. Do podania należy dołączyć życiorys, zaświadczenie ze szkoły podstawowej, metrykę urodzenia, świadectwo szczeniaka ospy, 2 fotografie, opinię organizacji młodzieżowej oraz opinie komisji szkolnej. Te uczennice, które będą się dobrze uczyć, a znajdują się w trudnych warunkach materialnych, otrzymają stypendia. Ale zanim zdecydujemy się wybrać zawód wychowawczy Przedszkoli, przyjdzie do nas, na ul. Roosevelta nr 11-13 w godz. od 10 do 12. Do 30 kwietnia będą u nas „otwarte dni szkoły” dla uczennic ze szkół naszego miasta.

Podam nam teraz kalendarzyk „otwartych dni szkoły”: dn. 26 bm. dla szkół podstawowych od nr 1 do 30, dn. 27 bm. od nr 31 do 40, dn. 28 bm. od 61 do 90, dn. 29 bm. od 91 do 120 i dn. 30 bm. od 121 wyloty. A zatem czekamy na Was, drogie Koleszki.

Wasza koleżanka Basia

Na łódzkich ekranach



W tych dniach na ekranach kin łódzkich będzie nowy film produkcji radzieckiej, pt. „Człuk i Hek”. Film „Człuk i Hek” jest przeniesionym na ekran opowiadaniem, znakomitego pisarza radzieckiego A. Gajdara, autora znanej powieści dla młodzieży „Timur i jego drużyna”. Film „Człuk i Hek” opowiada o przygodach, jakie przytrafiły się dwóm małym chłopcom w czasie ich podróży do tajgi.

PORANEK w Klubie MPiK

W niedzielę, o godz. 12, odbędzie się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi, Piłkarska 86, PORANEK poświęcony muzyce KALMANA. Słowa i muzykę wyłoży red. Bolesław BUSIAKIEWICZ.

Z 1-Majowym pozdrowieniem

Ministerstwo Poczty i Telegrafów wydało ostatnio barwnie ilustrowane, okolicznościowe kartki pocztowe do wysyłania życzeń i pozdrowień z okazji święta 1 Maja. Cena kartek pocztowych wraz z znacznikiem wynosi 40 gr. a zamieszkałych — 60 gr. Kartki są do nabycia w urzędach pocztowych — Łódź 1 — ul. Przejazd nr 38, Łódź VII, ul. Żrzewska 8-10, Łódź IX — ul. Zgierska 95.

„Obcym wstęp wzbroniony” czyli... zaglądamy do restauracyjnych kuchni

Gdy siedzimy przy restauracyjnym stole i czekamy na podanie zamówionej potrawy, często myślimy: jak to wygląda w restauracji „od kuchni”? Aby odpowiedzieć na to pytanie:

UCZYLIAMY KUCHENNEJ ZASŁONY

W każdej restauracji istnieje kuchnia, o tym wiedzą wszyscy, lecz nie wszyscy wiedzą, że kuchnia to bardzo różna się od siebie. W wydawce, o której chcemy opisać naszym czytelnikom, spotkaliśmy się z wypadkami, w które wprost trudno uwierzyć.

BRUDNA „HALKA”

Zdawałoby się, że ten reprezentacyjny lokal pod względem czystości jest jednym z przodujących w Łodzi.

Jakże rozczarowaliśmy się, zaglądając kilka dni temu do kuchni tej restauracji. Pooblane kafele na ścianach, brudny sufit i złoty, zniszczony obraz na ścianie, brudna podłoga — oto obraz, w jakim spotkaliśmy się uchyłając kuchennej zasłony restauracji „Halka”.

Panującymi tu nieporządkami zaskoczeni byli także kontrolerzy Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, którzy zresztą bardzo słusznie ukarali za istniejący bałagan kierownika tej restauracji.

„Ragowska”, „Lotnicza”, „Liliput” na czule

PARADY BRUDASÓW W restauracji „Ragowska” (Ragowska 55) kuchnia jest w fatalnym stanie: na blacie, w którym grzeje się woda, kurzu jest grubo na 5 cm. Także ściany i

podłogi nie grzeszą czystością. Dyrekcja LZG — Wschód nie zatroszczyła się od lutego o to, aby naprawić tu zepsutą rurę i dostarczyć wodę do zlewu. Takie brudy trwać długo w restauracji nie mogą.

„Lotnicza”, „Fabryczna”, „Liliput”, „Myśliwska” — to restauracje, w których zapominano zupełnie o porządku. Brudne posadzki, stoły, okna, ciśnie, niewystrzyżone magazyny, beczki ze śmieciami tam, gdzie przechowywane są chleb, masło, mąka i inne rzeczy. Brak zasłon okiennych w kuchniach — oły widok, który wita każdego „intruza” odwiedzającego „kuchnię” wymienionych restauracji.

„KARAS” BEZ WODKI

Odtąd przyjęto zasadę: Ryba nie potrzebuje pływać — „Karas” zmienił się nie do poznania. Wystruconą wodkę z restauracji, a zaprowadzono porządek. Bravo załoga „Karasa”.

„SAVOY”, „BANKOWY”, „REKORD” — PRZODUJA

Widzieliśmy także czyste kuchnie, oglądaliśmy je, żując bardzo, że nie widzą ich kierownicy restauracji, które w żaden sposób nie mogą wyzerze się nieporządków. Radzimy kierownikom brudnych restauracji udać się do „Bankowego”, „Rekordu”, „Sa-

voya”, „Śródmiejskiej”, a na pewno wiele się tam nauczy.

CZYSTOŚĆ OBOWIĄZUJE

CAŁY ROK

Plan wędrowki po restauracyjnych kuchniach jest bardzo obfity. Nie omawialiśmy wszystkich restauracyjnych kuchni, ale opierając się na podanych wyżej przykładach zwracamy uwagę towarzyszy z LZG, że miesiąc czystości w ich zakładach powinien być przedłużony na cały rok. Trzeba więc natychmiast zawiązać rękawy i usunąć bałagan z kuchni restauracyjnych.

Kronika polityjna

Dzielnica Bałuty: Dziś, 24 bm., o godz. 14, w Łodzi, przy ul. Zieniewskiej 71, odbędzie się narada i sekretarzy podstawowych organizacji rad. kłębnych, przewodniczącym rad. zakładowych i przewodniczącym kł. ZMP.

Dzielnica Widzew: Dziś, 24 bm., o godz. 8, w Łodzi, przy ul. Armii Czerwonej 38, odbędzie się narada i sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Dzielnica Śródmieście: Dziś, 24 bm., o godz. 18, w Łodzi, przy ul. Kościuszki 4, odbędzie się narada agitatorów podstawowych organizacji partyjnych.

Dzielnica Ruda: Dziś, 24 bm., o godz. 9, w Łodzi, przy ul. Gwarków 19, odbędzie się narada agitatorów na temat: Nowy strumień sytuacji międzynarodowej, po konferencji berlińskiej.

Dzielnica Polesie: Dziś, 24 bm., o godz. 8, w Łodzi, przy ul. Piłkowskiej 67, odbędzie się narada agitatorów na temat: Nowy strumień sytuacji międzynarodowej, po konferencji berlińskiej.

Dziś, 24 bm., o godz. 14, w Łodzi, przy ul. Zieniewskiej 71, odbędzie się narada przewodniczących kł. ZMP z terenów zakładowych, instytutów, szkół i handlu uspołecznionego Dzielnicy Polesie.

Wykłady na Studium Naukowym TWP

Dziś, 24 bm., w gmachu WSE ul. Armii Ludowej 3/5 zostaną wygłoszone na Studium Naukowym TWP następujące wykłady: 9 — Podstawowe problemy II Zjazdu PZPR — wykład wygłosi mgr. J. Wójcik, 10-30 — „Doktor Ojciec” — wykład wygłosi mgr. J. Wójcik, 12-25 — „Współzawodnictwo i racjonalizacja” — wykład wygłosi mgr. J. Wójcik.

RADIO

SOBOTA, 24 KWIETNIA 1954 R.

WIADOMOŚCI: godz. 5.05, 6.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

10.00 Muzyka ludowa. 10.30 Polska muzyka baletowa. 11.05 Dźwięki III i IV audycji słowno-muzycznej pt. „Człowiek i zwierzę”. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Morozow. Słuchać! 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Dźwięki radzieckie. 13.35 Tydzień muzyki NRD. Koncert solistów niemieckich. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Koncert orkiestry rozgłośni stalino-grodzińskiej PR. 18.20 Ułubione metody w wykonaniu skrzypki PR. 18.40 Korespondent sportowy. 19.00 Przegląd tygodnia. 19.30 Audycja dla wsi. 20.30 Muzyka taneczna. 22.30 Twórcy operki. 23.05 — 23.40 Muzyka taneczna.

Ważne telefony

Pogotowie Ratunkowe — 254-44

Straż Pożarna — 8

Miejska Komenda MO — 253-60

Miejski Ośrodek Informacji — 159-15

SPORT

O możliwościach i pracy piłkarzy łódzkiego Włókniarza

Od znanego niegdyś piłkarza, obecnie czelownego działacza kultury fizycznej — tow. ZYGMUNTA KAMIERCZAKA — otrzymaliśmy interesujący artykuł w sprawie piłkarskiej drużyny Włókniarza.

(Artykuł ten zamieszczamy poniżej).

Przygotowanie piłkarzy łódzkiego Włókniarza do odpowiedzialnych spotkań w I lidze zostało dobrze przeprowadzone. Potwierdzeniem tego były przede

wszystkim wyniki spotkań towarzyskich, które drużyna nasza rozegrała przed rozpoczęciem mistrzostw. Jako całość występów Włókniarza w grze zrozumieliśmy, wyszczególniając kondycję, a indywidualnie poszczególnych piłkarzy byli w pełni przygotowani do boju ligowych.

Jaki więc jest powód, że zespół Włókniarza, mając wszelkie walory techniczne i kondycyjne, nie może, choć ma wszelkie ku temu szanse, zapewnić sobie zdecydowanego miejsca w czołowiec?

Gdy przeanalizujemy przebieg rozegranych dotąd spotkań oraz rozpatrzmy teoretycznie rozwój sytuacji w dotychczasowych rozgrywkach, oczywiście w oparciu o realne możliwości zespołu zajmującego obecnie w tabeli punktacyjnej dalsze miejsca za Włókniarzem, to z łatwością dojdziemy do wniosku, że jedno powód, który może na koncie pozycji w tej tabeli, A wiemy wszyscy, że zawodnicy Włókniarza zbyt łatwo podpadają w depresję, załamując się psychicznie. W takim stanie nie jest wykluczone, iż pozycja Włókniarza w I lidze mogłaby być poważnie zagrożona.

Czy zespół łódzki pierwszoligowców jest w stanie temu zapobiec? Naturalnie, co więcej — zespół Włókniarza nie jest nawet pozbawiony możliwości zajęcia zdecydowanej pozycji w czołowiec drużyny ligowych.

Co więc należy zrobić, aby to zaszczytne miejsce wywalczyć, wywołując w ten sposób radość wśród kilkudziesięciu tysięcy sportowców naszego miasta?

Wyzbyć się przede

Przeгляд dorobku bokserów Zryw

W dniach 24 i 25 kwietnia odbędzie się w Pałacu w Łodzi, w hali Włókniarza, przegląd dorobku mistrzostwa Zryw. Łódź i województwa. Mistrzostwa będą miały charakter eliminacji do Spartakiady.

Początek zawodów w sobotę o godz. 10 i 18, a w niedzielę o godz. 10.

PIŁKARSKA KADRA NARODOWA POLSKI — KOLEJARZ (ŁÓDŹ) 3:0 (1:0)

Pierwsza próba kadry piłkarskiej w meczu z liderem III ligi Kolejarzem (Łódź) przyniosła zwycięstwo kadry 3:0 (1:0). W ciągu 90 minut przewinęło się 20 karnych. Większość z nich wykazała zadowalającą kondycję, natomiast ujawnił się brak zgrania. Bramki dla kadry zdobyli: Krasówka, Cieślak i Piechaczek.

Jak upływa dzień naszym kolarzom w Akademii Wychowania Fizycznego

(Korespondencja własna „Głosu Robotniczego”).

Tętniąca życiem Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie przyjęła w swe progi na kilka dni nowych kolarzy. Od środy, 21 bm., zamieszkało tutaj osiem polskich kolarzy wyznaczonych do reprezentowania barw naszego kraju w tegorocznym VII Wyścigu Pokoju organizowanym przez redakcję „Trybuny Ludu”. „Rudeho Prawy”, „Neues Deutschland”, „W kilka godzin po przyjeździe do Warszawy wszyscy obywatelsko otrzymali nowiutki, francuskie maszynki wyścigowe marki „Helyett Special”, a zaraz zabrał się do przygotowania ich do swych potrzeb Rowery, na których pojadą nasi kolarze, prezentują się imponująco. Ich maszynki wyglądają jak prawdziwe dzieła sztuki w walce. Każdy rower można z łatwością unieść na jednym palcu do góry.

Program codziennych zajęć na obóz ułożony jest co do minuty, a realizacja jego jest stuprocentowa. Wszystko gra jak zegarek.

Mieszkańcy Żoliborza doskonale wiedzą, o której godzinie mogą obejrzeć naszych najlepszych kolarzy, bowiem godzinę rozpoczęcia wyścigu, jeden z zawodników pełniących obowiązki dyktora (w środy był nim Kosiński, a czwartku Chwiedziński, a piątek Kosiński) ogłasza, podając i całą ośmioma przystępuje do porannej, rozgrywki. Po śniadaniu czekają kolarzy dwugodzinne zajęcia programowe, na których omawia się sprawy fachowe, dotyczące techniki i taktyki jazdy, a po obiedzie i krótkim odpoczynku następuje razadnia — zjazd na szlaku dnia — trening na szlaku. Po powrocie z treningu

DIEN TRWA 14 GODZIN

Program codziennych zajęć na obóz ułożony jest co do minuty, a realizacja jego jest stuprocentowa. Wszystko gra jak zegarek.

Mieszkańcy Żoliborza doskonale wiedzą, o której godzinie mogą obejrzeć naszych najlepszych kolarzy, bowiem godzinę rozpoczęcia wyścigu, jeden z zawodników pełniących obowiązki dyktora (w środy był nim Kosiński, a czwartku Chwiedziński, a piątek Kosiński) ogłasza, podając i całą ośmioma przystępuje do porannej, rozgrywki. Po śniadaniu czekają kolarzy dwugodzinne zajęcia programowe, na których omawia się sprawy fachowe, dotyczące techniki i taktyki jazdy, a po obiedzie i krótkim odpoczynku następuje razadnia — zjazd na szlaku dnia — trening na szlaku. Po powrocie z treningu

Bokserzy polscy wyjechali do NRD

W dniu 23 bm. wyjechała do NRD drużyna reprezentacji bokserów Polski, która rozegra dwa spotkania: 25 bm. w Lipsku i 28 kwietnia w Berlinie.

W skład reprezentacji wchodzi następujący zawodnicy: w. musza, — Leticz, w. kogucia, — Brychlik i Murawski, w. piłkarska — Soczewinski, w. lekka — Milewski, w. lekkośrednia — Ponatka II, w. półśrednia — Płaski, w. lekkośrednia — Karpinski, w. średnia — Leiss i Polek, w. półciężka — Wojciechowski, w. ciężka — Gosiński.

Z drużyny wyjechał trener Szulca, oraz szefowie W. Małucha i Nowakowski.

W środy, kolarze przejechali pierwszą część etapu wiodącego do końca Warszawy. Po zapoznaniu się z trasą drugiego etapu i po przejeździe następnym razem całego pierwszego etapu kolarze wystartują w drodze do Łodzi.

W sobotę mieszkańcy Łodzi i podmiejskich miejscowości, będą mogli zobaczyć w godzinach popołudniowych tych, którym powierzono zaszczyt reprezentowania barw Polski w Imprecie kolarskiej świata.

ANDRZEJ WIERZBA

Kto z czytelników pojedzie na Wyścig Pokoju?

26 kwietnia losowanie głównej nagrody naszego konkursu sportowego

Przy przeglądaniu nadesłanych kuponów nr 4 na nasz konkurs sportowy, nie braliśmy pod uwagę dwu spotkań piłkarskich, które w ostatniej chwili zostały odwołane przez organizatorów. Tak więc szukaliśmy w kuponach trafnie wytypowanych wyników następujących meczów:

Włókniarz (Łódź) — Włókniarz (Kraków)

Gwardia (Kraków) — Ogniwo (Kraków)

Austria (Wiedeń) — Honve (Budapeszt)

LASK (Austria) — UDA (Cesna)

Z 4322 odpowiedzi na kupon nr 4, w którym trafnie wytypowano wszystkie cztery mecze, wylosowano zwycięzcę. W wyniku losowania wytypowano nagrodę — pilkę wygrał CZESŁAW STROBU, Łódź, Bratysława 11, a nagrody książkowe: WACŁAW GROCHOWSKI, Łódź, ul. Bednarska 28 i JOZEF PAGOWSKI, Szadek, Rynek 13.

Tak więc mamy już 12 kandydatów na miejsce w autokarze towarzyszącym kolarskiemu Wyścigowi Pokoju na 4 pierwszych etapach.

Są to: trzech wymienieni powyżej czytelnicy oraz WITOLD SZULC (Piotrków, Sielina 60), STANISŁAW BARTNICKI (Łódź, Piotrkowska 122), KONSTANTY MADRY (Czarnocin, pow. Łódź), CZESŁAW KICIN-SKI (Łódź, Przejazd 45), ZDZISŁAW PALIWODA (Łódź, Rybna 14), JOZEF TARNOWSKI (Piotrków, Tryb., Hutnicza 6), DANIEL BUJNOWICZ, Łódź, Kopernika 52, HALINA BOKS (Łódź) i WIESŁAW SREBRZYŃSKI (Łódź).

Unia — park Staszka.

Kolejarz — Kilińskiego 188.

AZS — na Zdrowiu przy 200.

Start — Radogosz, ul. Pawłowska.

Stal — Park Ludowy.

Budowlani — boisko WKS.

Zryw — Plac Reymonta, Park Północnego Park 3 Maja, Park Żróźdlika.

Wydział Oświaty — Kilińskiego 188.

GODZ. 15. Plac 9 Maja — towarzyszący zawodowi żużlowemu Ogniwo (Łódź) — Gwardia (Bydgoszcz).

GODZ. 16. Al. Unii 2 — towarzyszący mecz piłkarski Włókniarz — OWKS (Bydgoszcz).

GODZ. 17. Lipowa 49 — zapasnicze mistrzostwa Łodzi juniorów.

Główną nagrodą, jak wiemy, jest przejazd samochodem, towarzyszą-

cy VII Wyścigowi Pokoju na trasie Warszawa — Goerlitz.

Co gdzie kiedy?

NIEDZIELA

GODZ. 9.30-11 i rzut Biegów Narodowych.

Punkty startów: Ogniwo — Park Ludowy.

Włókniarz — Al. Unii 2, Kilińskiego 188, Ruda Pabianicka, stadion na Widzewie, przy hali na ul. Żeromskiego.

Unia — park Staszka.

Kolejarz — Kilińskiego 188.

AZS — na Zdrowiu przy 200.

Start — Radogosz, ul. Pawłowska.

Stal — Park Ludowy.

Budowlani — boisko WKS.

Zryw — Plac Reymonta, Park Północnego Park 3 Maja, Park Żróźdlika.

Wydział Oświaty — Kilińskiego 188.

GODZ. 15. Plac 9 Maja — towarzyszący zawodowi żużlowemu Ogniwo (Łódź) — Gwardia (Bydgoszcz).

GODZ. 16. Al. Unii 2 — towarzyszący mecz piłkarski Włókniarz — OWKS (Bydgoszcz).

GODZ. 17. Lipowa 49 — zapasnicze mistrzostwa Łodzi juniorów.

Główną nagrodą, jak wiemy, jest przejazd samochodem, towarzyszą-

Nowe wiersze poetów łódzkich

Jan Huszcza

Spotkanie ze Stefanem Jaraczem

Lublin 1944 r.

Za Wisłą leżą samoloty
i czasu tego wierz nie zmielić...
Jak wody zimnej w dni splekoty,
o bliskich tak pragnęli wcielić...

Więc Jaracz żyje! Oto siedzi,
krepi, w fotelu wypatniamy.
Twara jego jakby ryla w miedzi,
a dalej jesień i kasztany...

Pawlak, Oświecim i gruźlica...
Sterany bardzo, a głos rwie się,
lecz przedzieł został blisk w śrenicach...
— Pogodny, chód wojenny, wrzesień...

Zrazu niechętny i milerący!
Potem ożywia się rozmowa...
Już ręką ruch — wspomagający
te, co o sztuce, skape słowa.

...Nie dla zmudzonych widów garstki,
która od życia chce uciekać.
Nie efekciarstwo, gest kułarski,
lecz przeżywanie spraw człowieka...

Pochyliam się i w przeszłość patrę
i widzę blask na jego twarzy
i słyszę, jak — sterany — marzy:
„Robotnik będzie... chłop w teatrze”...

O najcenniejszym pokarmie, oliwkowych gajach i tuszczodajnym chwaście

W jednej z komedii Plautusa, podstarzała kurtizana rzymska namaszcza się prawdziwą oliwą, ażeby odzyskać utraconą piękność. Ale nie z tego nie wychodzi. „Oleum et operam perdidit” — mówi wreszcie rozczarowana. „Szkoda roboty i oliwy!” — te słowa wzbudziły niezwykłą wesołość w rzymskim teatrze, stały się następnie ludowym przysłowiem.

Oliwa, olej, tuszcz — roślinne — znane już były na wiele wieków przed powstaniem Rzymu. Kapłani Egiptu, Babilonu, Asyrii przypisywali tuszczom roślinnym niezwykłe właściwości. Tajemniczy sok, wycisnięty z nasion lnu leczył rany. Namaszczano nim oczy chorych. Olejem wycisnęty z orzechów Grecy leczyli ból głowy. Drzewo orzechowe uważali za święte. Za ścięcie tego drzewa groziły surowe kary. Gałązka orzecha czyniła człowieka niewidzialnym, pomagała odnajdywać ukryte skarby, gasić ogień, zażegnawała groźne burze, uwalniała od kaidan. Hipokrates¹⁾ — ojciec medycyny — radził małom, aby dawali dzieciom orzechy, zawierające cenny olej, który przyspiesza wzrost człowieka.

Tuszc — wyciskany z nasion lnu, konopi, maku i orzechów — znany był przed wiekami. A potem człowiek nauczył się wydobywać tuszcz z innych roślin. Uczni botanicy stwierdzili obecność tuszczu u 75 procent wszystkich roślin. Znaczący to, że trzy czwarte roślin, jakie znamy na świecie — posiada w sobie pewne zawartości tuszczu, jedne w większej, inne w mniejszej ilości.

Bez tuszczów roślinnych nie można sobie wprost wyobrazić dziś życia. Tuszcze roślinne — to najcenniejszy pokarm. Przy spalaniu jednego grama oliwy wydzielą się 9.500 kalorii, podczas gdy 1 gram białka da tylko 5.500 kalorii, a jeden gram węglowodanów jedynie 4.000 kalorii.

Z tuszczów roślinnych przygotowuje się cenne emulsje dla przemysłu metalurgicznego, służące do ochładzania żoły tynących żelazo. Bez oliwy nie można zahartować stali, nie można polerować metalu, nie można nawet spajać oddzielnych części metalowych (popularnie: lutować). Tuszcze roślinne służą do wyrobu lakierów i cennych farb, do wyrobu lineoleum, ceraty, tkanin nieprzemakalnych; stanowią cenny surowiec przy wyrobie mas plastycznych, mydła, przy wyprawie skór. Bez tuszczów roślinnych nie moglibyśmy przżyć welny itd.

Przez długie wieki Chinyczy zadrzewiali świat wyrobami, polerowanymi jakimś tajemniczym sposobem. Lakier chiński był najmocniejszy, najtwardszy, najlepszy. Wyrob tego lakieru przez długie wieki był tajemnicą, święcie strzeżoną przez rzemieślników prowincji Hopen.

Dziś już wiemy, że Chinyczy wyrabiali ten wspaniały lakier z oleju, wyciskanego z owoców drzewa zwanego Tung (łacińska nazwa „aleurites”). Lakierem sporządzonym z oliwy tungowca pokrywa się samoloty, lodzie podwodne, drewniane części morskich statków, samochodów itd.

Poszukiwania za nowymi tuszczodajnymi roślinami trwają jeszcze ciągle. Nie dalej jak sto lat temu poczęto wydobywać olej z nasion słonecznika. Przed niewielu laty rozpoczęła produkcję doskonałej oliwy z nasion bawełny. Dziś na południu Związku Radzieckiego szumia już całe gaje oliwkowe, rosną plantacje tungowca, wprowadza się masową hodowlę laleniaczy, rośliny sprządkowej z Półwyspu Iberyjskiego. Nasiona laleniaczy dają do 38 procent doskonałej oliwy.

Jakże zdumieni byli kolchoźnicy Ukrainy, gdy nadesłano im ziarna wilczomleczów

Głos WYGOODNIA



Na przedpolu Dien Bien Fu

Nasz „specjalny wysłannik”

redaktor WOJCIECH REPORTER

kabluje z Vietnamu:

Zbliżał się świt. Coraz potężniejsze odgłosy detonacji przedierały się poprzez warokt motoru naszej ciężarówki i jednostajny szum ulicy. — To Dien Bien Fu, zbliżamy się do celu — powiedział siedzący obok mnie Szu Wan. — Nasi chłopcy budzą Francuzów — dodał.

Ciężarówka zatrzymała się nagle. Wsunąłem głowę spod brezentu i ujrzałem ciemną, wąską rzekę. Podbiegł jakiś żołnierz i zamienił kilka słów z Szu Wanem. — Droga uszkodzona — powiedział po chwili Szu Wan. — Droga — zdmuchnięta — chybła most. — Nie, droga — odpowiedział z uśmiechem Szu Wan. — Chodźcie, zobaczycie coś ciekawego.

Wyskoczyłem zaintrygowany za Szu Wanem i nie zważając na nieładną drogę, poszedłem w kierunku rzeki, do której grzechem po kolana, dotarłem do rzeki.

Spora grupa ludzi, walcząca z rującym prądem rzeki, układała coś w wodzie. Pracowali z niezwykłym pośpiechem i w zupełnym milczeniu.

Co oni tam układają? — zapytałem pośpiesznie Szu Wana. — Naprawiamy „podwodną drogę” — odpowiedział Szu Wan. I widząc moje rosnące zaciekawienie objaśnił:

Nieprzychylnie lotnictwo amerykańskie uwzględniło na nasze mosty. Wpadłszy więc na pomysł, aby w płytych miejscach rzeki wyłożyć duże kamienie i w ten sposób stworzyć groble, po których bez trudu mogłyby przejeżdżać samochody. Z samolotu tego nie widać, ponieważ groble znajdują się mniej więcej pół metra pod powierzchnią wody.

Świetny pomysł! — przerwałem z uznaniem. — A mosty zbudujemy po wojnie — dokończył Szu Wan. — Na pewno.

Tymczasem „podwodna droga” została naprawiona i po chwili wśród brzygotu wody i szapania ciężarówki przejeżdżaliśmy po niej.

Wzmógł się ruch wojska i wszelkiego rodzaju pojazdów. Świdrzyły, że zbliżamy się do obłożonej twierdzy. Kanonada i deszcz nie ustawały. Powietrze duszne i przesiąknięte wilgocią zapierało coś wprost oddech. Wszędzie unoszą się opary i daleki jak 100—150 me-

trów trudno było cokolwiek dostrzec. Byłem przemoczony do suchej nitki. Bolały mnie wszystkie członki, a na dodatek doskwierał głód i zmęczenie. Marzyłem o tożku i z zadrżeniem przysiadłem się żołnierzom, cicho i zważowo krzątającym się wśród bambusowych pól i kłuchach, jakby dziecięcych domków. Tuż przy żołnierzach nie zdradzały ani śladu zmęczenia.

Trzeba przynajmniej, że inacej wyobrażałem sobie przedpole Dien Bien Fu. Wtem usłyszeliśmy ciężki, rosnący warokt samolotów. — Amerykańskie śmigłowce dla obłożonych Francuzów — powiedział Szu Wan. — Okazało się, że to leżą amerykańskie bombowce, które codziennie usiłują zaopatrzyć Dien Bien Fu w amunicję i żywność.

Dziwnie słabo dzisiaj biją nasze zwiadki — powiedział Szu Wan. — Boję się, że wszystkie samoloty wylądowały, co się prawie nigdy nie zdarza. Coś to tym musi być...

Sytuacja wyjaśniła się wreszcie. Siedziałem w dowództwie odcinka frontu i jadłem obiad, składający się z czegoś w rodzaju rosółu z kury i ryżu. Sympatyczny malarz i ruchiwy pułkownik Vietnamskiej Armii Ludowej opowiadał, jak bohaterami i niespodziewanym szturmem zdobył jedno z lotnisk twierdzy Dien Bien Fu.

Właśnie to, na którym rano wylądowały amerykańskie bombowce. — Już od świtu na zachodni odcinek twierdzy skierowaliśmy skoncentrowany ogień artylerii. Bombardowanie trwało przeszło dwie godziny. Francuzi spodziewali się ataku i szykowali się na tym odcinku do obrony. I rzeczywiście wystawili tam dwie nasze kompanie, które przeprowadziły coś w rodzaju defilady, trzymając Francuzów w szachu.



Scena ze sztuki Mollera „Mieszczanin szlachcikiem”

LA COMÉDIE-FRANÇAISE

Wiosna 1954 roku — na dwóch krańcach Europy, w Moskwie i w Paryżu — dwa wielkie wydarzenia kulturalne. W stolicy ZSRR oraz w bohaterskim mieście Lenina — występ najstarszego, najlepszego teatru francuskiego „La Comédie Française”. Na występie baletu radzieckiego, które odbyła się w stolicy Francji w dniach 8—20 maja — paryżanie już wykupiły bilety.

Narody podają sobie ręce ponad przestrzenią, ponad czasem, ponad podstępami i kłopotami imperialistycznych maoistów. Kultura, niemierna dżel sztuki — wykłwiot kolowej pracy ludów świata — świeci swe tryumfy.

Artyści najstarszego teatru Francji — „Komedi Francuskiej” — ze zmi w oczach dziękowali za wspaniałe przyjęcie. Przyjechali do Moskwy — by ukazać ludziom radzieckim niemierną dżel swych mistrzów — „Świątobliwych” i „Mieszczanin szlachcikiem” Mollera oraz Kornelowską tragedię — bohaterskiego „Cyda”. Najstarszy i najlepszy teatr Francji zdobył sobie szumnie serca ludzi radzieckich.

„La Comédie Française” powstała w 1680 roku, za czasów Ludwika XIV. Powstała z połączenia trzech teatrów paryskich: „Palacu Burgundzkiego”, teatru Mollera i teatru dzielnicy Marais. Na czele „Komedi Francuskiej” stanął artysta tej miary co Lagrange i Baron — uczeniowie i współpracownicy Mollera. Już w pierwszych spektaklach teatr świecił tryumfem. Na jego deskach w ciągu prawie czterech wieków — rozkwitała sława wspaniałych artystów: Adrieny Lecouvreur, Marii Dumesnil, Larysy Clairon, Elizy Rachel i Sary Bernhard. W „Comédie Française” występowali niemierni Talma, Desanours, Coqueline, Mounet-Sully — artyści głośni w całym kulturnym świecie. „Komedia Francuska” dała premiery nowych w wielkiej dramaturgii. To tutaj zbierał pierwsze oklaski ludu antyfeudalny i antybankierski „Turcaret” Lesage’a. Na deskach „Komedi” w dniu 27 kwietnia 1784 roku, w przeddzień rewolucji francuskiej, wystawiono „Wesele Figara”, którego premiera stała się widowiskiem i manifestacją skierowaną przeciw gnijącej władzy królewskiej, przeciw rządcom niemiernego wyszku i rozpowszechnieniu się arystokracji francuskiej.

Najstarszy teatr Francji, teatr Mollera, Płotra Kornelowa, Racine’a, teatru Woltera, Beaumarchais, Chaniera, Nier — kontynuator najpiękniejszych wolnościowych tradycji ludu francuskiego, świecił prawdziwymi tryumfami w Moskwie i Leningradzie, zaliczając tradycyjnie wizerunek, łączące lud francuski z narodami Związku Radzieckiego.

Notatki ze scen świetlicowych

Na terenie całego kraju trwają obecnie intensywne przygotowania do obchodu X-lecia Polski Ludowej. Między innymi obchód obejmuje także festiwal amatorskich zespołów artystycznych. Ich szybki rozwój i poważne osiągnięcia są widownym znakiem awansu kulturalnego szerokiej rzeszy ludzi pracy. Rozpoczęte niedawno eliminacje są przebiegiem osiągnięć dotychczasowej pracy zespołów. Dają one bogaty materiał, motywujący o poświęceniu ich uczestników i nietłumionej drodze do sukcesu.

Zespół Dramatyczny Łódzkiego Zakładu Przemysłu Włókiennego gra w sali Złotych im. Dziężyńskiego. Właśnie jeszcze nie ma. Przedstawienie festiwalowe — polska sztuka współczesna „2 tygodnie w raju” — Stutwskiego i Skowrońskiego, jest zarazem pierwszym występem tego zespołu.

Sztuka była w próbach szereg miesięcy. Poprzednia rada zakładowa nie pomagała. Ludzie się stale zmieniali, nie wszyscy oczywiście, 8-osobowy aktów nie rezygnował, wreszcie sprawą zajęła się organizacja partyjna i oto po trzech miesiącach intensywnej pracy mamy premierę. Trzon zespołu, to robotnicza młodzież ZMP-owska. Sztukę wybrali sobie sami — chcieli właśnie coś lekkiego, posiadającego zarazem wymowę polityczną.

A przedstawienie? Idzie jak w zegarku, nie ma spóźnień, czy wahań, tekst opanowany na pięć z plusem. Na widowni wielu znajomych i przyjaciół. Zespół ŁZPW poważnie traktuje swe obowiązki. W czasie przerwy wszyscy zmieniają dekoracje i ci co grają duże role, i ci co tylko wchodzi na scenę. Wśród nich uwiija się z młodzieńcy reżyser. Zespół co się zowie!

Zespół Dramatyczny Wojewódzkiego Domu Kultury występuje „Toż przeskoki” Sumarskiej i Łosia. Wesoły wodevill ma nadzieję. Na scenie i na sali także młodzież. Z obu stron co chwila rozlegają się wybuchy śmiechu. Bawia się i aktorzy i widzowie.

Aktorzy są bardzo młodzi. Nie tylko dlatego, że takich wymaga tekst sztuki. Uczestnicy zespołu w WDK, to przeważnie młodzież szkolna. Ta młodzież, która wódy czas pozalekcyjny poświęca pozytywnej rozrywce.

Z widowni od razu rozpoznaje się zgrany zespół. Uderza swoboda, z jaką mówią i ruszają się po scenie. Niedobory „techniki aktorskiej” pokrywa wdzięk młodości. Nic dziwnego, że widownia tak żywo reaguje. Wśród widzów niemal dostrzec można tych, którzy jutro czy pojutrze zgłoszą chęć przystąpienia do zespołu. Z początku będą nieco rozczarowani. Praca pod kierunkiem doświadczonych reżyserów, to nie zabawa. Analiza sztuki, prace przygotowawcze. Trzeba się przy tym uczyć najdrobniejszych rzeczy. Warto się jednak wziąć solidnie do pracy. Wyjście na scenę w zespoł WDK, to zaszczyt i satysfakcja — taki pierwszy stopień utajenia teatralnego. W czasie prób ujawnia się czasami szereg zainteresowań do tego czasu ukrywanych.

Przedstawienia zespołu świetlicowego Spółdzielni „Kusznierz” tradycyjnie już chyba odbywają się w sali dawnego Teatru Kameralnego. Ostatnio, przed „Wzgorzem 35” widzieliśmy tu „Za tych, co na morzu” Ławreniowa. Obie te sztuki, to utwory poważne, pełnospektaklowe. Nic w tym dziwnego. Zespół „Kusznierz” wystawił swoją trzecią już premierę. Bez przesady można powiedzieć, iż niewiele ona ustępuje przedstawieniom w teatrach zawodowych. Nie ma w tym cudów ani tajemnic. Zespół pracuje systematycznie już od kilku lat. Cieszy się poparciem kierownictwa i sympatią wszystkich pracowników Spółdzielni. Nie dźwiga więc widzących o tym pełne dekoracje i poziom gry zespołu.

Pracuje on pod kierownictwem stalego reżysera. Nie ma płynności wśród członków zespołu. Aktywny kulturalny „Kusznierz” w pełni odaje egzamin i jego świadectwem jest widownia. Wyrażone aktorsko, dopracowane, w najdrobniejszych szczegółach, interesujące, ucinające widza. Widać poważne postępy w porównaniu z premierą poprzednią.

Mamy do czynienia z uzorowo chybą prowadzonym zespołem. Jego praca nie jest obłożona na uzyskanie krótkotrwałych efektów. Poważnie traktowana i umiejętnie prowadzona zrodziła twórczy kolektyw. Zespół „Kusznierz” szybko rozwija się, mając do zaimowania poważne sukcesy. To wiele znaczy.

Oto krótkie migawki na temat pracy trzech z wielu zespołów dramatycznych, pracujących na terenie Łodzi. W rozmowach z ich członkami słyszeliśmy wypowiedzi różnie sformułowane, o zawsze jednak powtarzającej się treści. Wszędzie mówiono nam, że PRACA W ZESPOLU DĄŻY ZADOWOLENIE I ROZRYWKĘ, A OBOK TEGO UCZY WIELU RZECZY. Gdziekolwiek zapytała o następną sztukę, zawsze słyszy się odpowiedź, że rozpoczynają zaraz lub już rozpoczęli i że będzie ona lepsza od poprzedniej.

Refleksje z wzięty w salach zespołów amatorskich, wypadają dodatnio. Widać, że jest to forma rozrywki i nauki niezwykle atrakcyjna, cenna, o poważnym znaczeniu społecznym i wychowawczym. Rozpoczęty festiwal ukazuje nam poważne wyniki. Zadaniem kierownictwa zakładów pracy, kadry instruktorów artystycznych jest dbać o stały wzrost tych wyników. Chętnych do pracy jest wielu.

WŁODZIMIERZ KOZŁOWSKI

Kariera pokerzysty Joe

Jako chłopiec Joe hodował kurczęta. W wieku młodzieńczym sprzedawał kury i słynął w całej okolicy jako „król drobiu”. Skoro spostrzegł, że interesu na tym nie zrobi, postanowił zostać... politykiem.

W jego ojczyźnie nie trudno zostać politykiem. Trzeba tylko mieć pieniądze lub zwrócić na siebie uwagę tych, co mają pieniądze. Joe pieniędzy nie miał, więc począł zwracać na siebie uwagę. Wszystko robił z myślą o popularności. Studiując prawo, wócił publicznie dysputy. Szermował w tych dysputach mocnymi sloganami, jak „Ameryka”, „lojalność”, „patriotyzm” i „zasady, w imię których umierali nasi przodkowie”.

Krasomówcze sukcesy Joe były jednak znikome, więc uzupełniał występowanie na ringu boksejskim. Skoro i tego było za mało, rozwinął talent nieznorwanego pokerzysty, okazując się wkrótce „mistrzem bluffu”. Tym wszystkim zwrócił na siebie uwagę prasy, która pisała z uznaniem o studencie Joe, który „rozumiał amerykańskiego ducha, torując sobie drogę przez życie”.

Rekordzista w ściskaniu dłoni

Joe uprawiał zawód pokerzysty przez długie lata, bowiem kancelaria adwokacka, którą po ukończeniu studiów otworzył, nie przynosiła oczekiwanych dochodów. Równocześnie Joe zapisywał się do najdroższych stowarzyszeń. Wszędzie, gdzie się dało, występował jako mówca, posługując się konikiem „amerykanizmu”. Bł przy tym rekordy w ściskaniu dłoni. Oczywiście, dłoni możnych. Dłonie te wyniosły go wkrótce na urząd sędziego okręgowego.

„Bohater wojenny”

Podczas drugiej wojny światowej Joe wstał ochotniczo do marynarki. Przez 30 miesięcy był „biurowym” oficerem wywiadu przy jednej z eskadr lotniczych. Kilkaście razy wziął jednak udział w lotach wywiadowczych. I kilkanaście razy prasa pisała o bohaterstwie Joe. Raz raz wyszły 4.700 naboł, co było rekordem wojennym, że uległ konfuzji i odmówił pójścia do szpitala, za co udeślił mu oficjalnej pochwały głównodowodzący na Pacyfiku. Dopiero potem koledy Joe opowiadali, iż nie brał on udziału w zad-

nej wyprawie bojowej i że sławną kontuzję odniósł, spadając z drabiny.

Mimo to Joe wrócił do kraju owiany mitem „bohatera wojennego” w stopniu kapitana i z 42 tysiącami dolarów, zarobionych na spekulacjach giełdowych.

„Mocny człowiek”

Pewnego dnia po wojnie czytelnicy gazety „State Journal” znaleźli list otwarty, w którym Joe oświadczał z całym „samozaparceniem”, że nie będzie miał nie przeciwko temu, jeśli zostanie wybrany senatorem. Ta sama gazeta pisała w kilka dni później, że „Ameryka potrzebuje mocnych ludzi na wysokich stanowiskach” i że takim człowiekiem jest właśnie on, Joe. I Joe znalazł się na liście kandydatów do Kongresu.

Wroga ideologia w Białym Domu

W najbliższych wyborach Joe nie przeszedł. Ale kiedy nadeszły następne, Joe został kandydatem. Wyborcy mieli możność przeczytać 12-stronicową broszurę o wyczynach wojennych Joe, którą on sam napisał i wydał w nakładzie 750 tys. egzemplarzy. Joe dwoił się i troił w wygłaszaniu mów do wyborców. Dramatyczne mowy Joe wywierały wielkie wrażenie, a prasa pisała o nim, że „jest stuprocentowym Amerykaninem w słowach i w czynach”.

Joe szyje sobie frak

Dwie figury i jedna organizacja stały za plecami Joe. Byli to wielcy potencjał piki McCormick i Lammot du Pont, którzy założyli „American Action”, organizację do walki z „radkalnymi i komunistycznymi kandydatami do Kongresu”. Miliony dolarów, wydanych na kampanię wyborczą z funduszu tej organizacji, posadziły Joe na fotelu senatora.

Skoro Joe znalazł się w Kapitolu, uszył sobie frak, by w nim występować na organizowanych przez siebie konferencjach dla reporterów oraz na wszelkich przyjęciach jako gość proszony i nieproszone. Wkrótce zyskał sobie opinię „sympatycznego senatora”.

Joe zakłada cyrk

Kolejne wybory do senatu były już dla Joe fraszką. „Sympatyczny senator” wystąpił w przeddzień kampanii wyborczej z rewelacyjną mową, w której oświadczył, że w Departamencie Stanu pracuje 305 komunistów. To była sensacja, która przysporzyła Joe niesamowite sławy. Wprawdzie przychylni do muru o dowody zmniejszał wciąż te liczby i w końcu nie potrafił wymienić ani jednego nazwiska komunisty, ale sam fakt „odwagi” wystąpienia pasował Joe na przywódcę nagonki antykomunistycznej.

Joe założył w piwnicach gmachu senatu własne biuro. Filie tego biura znalazły się we wszystkich stanach i w większych stołach wasali USA. Tak powstał słynny cyrk Joeo „łowcy czarownic” — którego publiczne występy ściągaly tłumy żądne rewelacji.

Kim jest Joe

Historia, którą przeczytaliśmy, może się wam wydać nieprawdopodobna. Ale jest to czysta prawda. Jest to historia kariery senatora Joe McCarthy. Przytoczyliśmy wam tę historię w dużym skrócie, ale wiernie według najnowszej książki dwu amerykańskich, wcale niepostępowych, dziennikarzy: Jacka Andersona i Ronalda May’a pt.: „McCarthy the man, the senator, the „ism”, 1953 („McCarthy człowiek, senator, „izm”).

Joe McCarthy człowiek bezwzględny i brutalny, zawodowy oszust i oszczerca, cynik i komediant, opanywany żądzą władzy za którym stają wielcy potencjał finansowi, trzęsież dżi Stanoim Zjednoczonymi, oskarża na prawo i lewo, walczy z każdym przejawem postępu.



McCarthy pilnuje wolności w USA

„Zielone złoto”

prof. dr J. Mowszowicz

kierownik katedry Systematyki i Geografii Roślin UŁ

W upalne, niedzielne popołudnie chętnie wybierasz się do lasu. W cieniu drzew, miłym chłodem, który cię otacza, najlepiej wypoczniesz po pracy. Dla ciebie las jest miejscem wypoczynku i odprężenia nerwowego po codziennym trudzie. Bez troski wpatrując się w kołyszące wierzchołki drzew, nie domyślasz się nawet, że las, to wielkie bogactwo narodowe.

ŻYWIELC LUDZKOŚCI

Las był w historii ludzkości przez długi czas jedynym żywicielem człowieka. Z drzewa pierwsze narzędzia. Z lasu i w lesie budował mieszkanie, lasy rozgrzewał się, lasy wędrował, lasy wędrował, lasy wędrował.

Narodowo-gospodarcie znaczenie lasu znajduje się przed nim. W przyswoju: „Wiosna, lato, jesień, zima, zima, zima”.

WIELKI LABORATORIUM ZDROWIA LUDZKIEGO

W dużych miastach powietrze nasycone jest różnorodnymi bakteriami. W 1 m³ znajduje się ich kilkadziesiąt tysięcy. Z tej liczby ogromna większość, to wrogowie zdrowia ludzkiego. Człowiek bierze się przed nimi coraz bardziej doskonale. Wymyślił środki, ale mimo wszystko na nie zjadały się. To obrona, gdyby człowiek nie miał swego sprzymierzeńca w lesie. On to pochłania kurz i trujące gazy, polepsza skład powietrza, reguluje jego wilgotność i temperaturę, zmniejsza szybkość wiatru.

Parowanie roślinności 20-krotnie przewyższa parowanie gleby. Jeden hektar 100-letnich buków np. wyparuje codziennie 26 tys. litrów wody. Las gromadzi prawie 100 proc. zimowej wilgotności, oddawia przesyconą wodę lasu, rozpryskuje ją, chroni pola przed nadmiernym parowaniem. Lasy podobnie jak woda, powietrze i słońce zbawiają nie oddziałują na orga-

nicznych produktów. Wata drzewna i różne medykamenty przygotowywane są z igliwi. Ekstrakt garbnikowy otrzymujemy z kory dębowej i świerkowej. Terpentyny i smola uzyskiwane są z pni i innych odpadów drzewnych.

Istniejące wreszcie jeszcze jedno bogactwo lasów. Są to futra niektórych zwierząt leśnych.

677 RAZY WOKÓŁ RÓWNIKA ZIEMSKIEGO

Uczni radzieccy doceniają znaczenie lasu. Stalinowski plan przeobrażenia przyrody przewiduje zalesienie gigantycznych pasów leśnych. Umożliwia to nie tylko dostarczenie surowca, ale i poprawę klimatu. Pustynie leżące przetransformują się w urodzajne gleby.

O rozmiarach tych prac najlepiej świadczy liczba. Tylko w

czasie pięćdziesięciu lat w europejskiej części Związku Radzieckiego zalesiona została powierzchnia 5 milionów ha. W 1951 na całym terytorium Związku zalesieniem powstało 570 lasochronnych stacji. Na 15 tys. ha hodowane są miliony siewek drzewiastych i krzewiastych. Siewki te wysadzone w jednym szeregu, co 1 metr, mogłyby opasać równik ziemski 677 razy. Las i tym razem przyjdzie więc z pomocą człowiekowi, aby człowiekowi było łatwiej żyć.

SOSNA I ŚWIERK KROLUJA W NASZYCH LASACH

Las w Polsce zajmują blisko czwartą część ogólnej powierzchni kraju. Nie jest to wcale dużo. Pozostajemy daleko w tyle za Związkiem Radzieckim, Czechosłowacją, Rumunią, Bułgarią, Szwecją i Niemcami.

Nasze gospodarce leśnej przyniosły wielkie szkody lata wojny. Okupant hitler-

owski wytrzebili lasy, pozostawili wyręby bez zalesienia. Dlatego też władza ludowa od pierwszych dni po wyzwoleniu przystąpiła do planowej odbudowy lasów oraz zakładania leśnych pasów ochronnych i zespołów drzewiastych w miastach i wsiach. W latach 1945-1953 zalesiliśmy obszar miliona hektarów, to jest znacznie więcej niż w okresie 20-lecia międzywojennego. Zwracamy przy tym szczególną uwagę na powiększenie w naszym drzewostanie ilości drzew liściastych. Charakterystyczną bowiem cechą lasów w Polsce jest ogromna przewaga sosny i świerka. (Ponad 60 procent drzewostanu przypada na sosnę). Taki skład nie jest korzystny, ponieważ utrudnia walkę ze szkodnikami.

W pracach zaleseniowych w Polsce bierze udział całe społeczeństwo. Z roku na rok polepsza się nasz drzewostan. W roku bieżącym np. powierzchnia naszych lasów wzrosła o 140 tys. ha. W przyszłości lasy polskie dostarczać będą przemysłom daleko więcej cennego surowca niż dziś.

Bogactwa lasu nie są dotąd w pełni wykorzystane. Przed naszą nauką i praktyką leśnictwa otwiera się więc szeroka perspektywa planowej przeróbki lasu leśnego. Wzrostu, zwiększenia i lepszego wykorzystania pożytecznych właściwości lasu dla dobra człowieka.

Być może, że niedaleki jest czas, w którym potrafimy skrócić okres wzrostu lasu ze 100 do 20-30 lat, a wtedy uskokrotnie się jeszcze jego bogactwa.

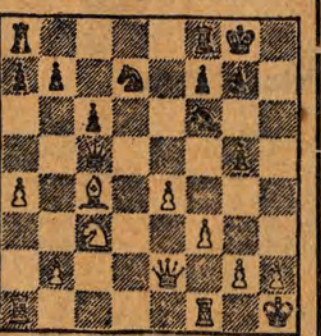
Szachy

pod redakcją mistrza klasy międzynarodowej K. Makarczyka

Z meczu o mistrzostwo świata Partia dwunasta

Białe: Botwinnik Czarni: Smyslow

Obrona słoniarska 1. d4, d5 2. c4, c5 3. Sf3, Sg6 4. Sc3, d6 5. a4, Gf5 6. e3, e6 7. Gc4, Gb4 8. 0-0, Sd7 9. Sd4 (nowe teoretyczne) 0-0 10. 13. Gg4 11. e4, e5 12. Sg6, h3 13. Gc3, h7 14. He2, e5 15. Gd4, Gc5 16. Gxc5, Hxc5 17. Kf1, g5 (jak się okazało, bezpieczniejsze było Wd6).



18. g3! Wd6 19. Gc2, Wd6 20. Wd1, Sd8 21. Wxd5, Wxd5 22. e5! Sd5 23. Sd5, e6 24. Hd2, Se6 25. 14. g2 26. g1, Hc6! 27. 15. Sd5 28. Hc5, Wd7 (niezależnie od 28. 16. 29. Wg1, 16 30. e4, Se4 31. 17. 18. Wx7 32. Hc8, 19. 20. Gd5, Sf2 33. Kd2, Hf3 34. Kd2, Hf3 35. Hx6, Wx6 36. Kx7, Wx7 37. Gf3, Wf4 38. Wg4 i czarne się poddały.

Rozrywki umysłowe (209-210)

MŁODZIEŻ (Dokończenie tekstu z rozdziału rebusu).



ZAGADKA Pod Deblinem, mówię szczerze. Wprost do Wisły wpada zwierzę. Termin nadsyła rozwiązania: 7 maja br. Rozwiązanie: Król Popow. era, sad, kolory, etap, rana, lekar, koś, pastu, sus, zez, taja, aut.

Kibic ma głos

Komu dziś futbol w głowie?

Baltazar przyszedł w podłym nastroju. Zauważył, że już przy powitaniu, gdy ledwie zaczął biegać parę słów pod nosem. Zwykle był podniecony, radosny, rozśmieszony, od razu już wolał:

— No, bracie Polaku, byłem na treningu. Grają jak szatani.

A wczoraj tuż obok niego przynębiem. Usiadł ciężko przy moim biurku, wziął machinalnie do ręki „Miroir Sprint” i zatopił w nim wzrok.

— No, więc, kochany kibicu — mamy przecież trzech tożsian w kadzie.

— Jakich trzech? — wreszcie ramionami. — Jednego. I to w rezerwie.

— Coż znówu: Jańczyk, Jezierski, Kubeczek...

— Coż ty, bracie Polaku, na kieszku siedzisz? Tylko piłkę widzisz? Komu dziś w głowie futbol — ożywił się nagle. Wyścił za pasem i wszystko „wysadza” przed kolarstwem.

Była to dla mnie nie lada sensacja. Baltazar od 30 lat jest przystępnym kibicem piłkarskim i świata poza futbolu nie widział. A tu, taka niespodzianka!

— Przenosisz się na kolarstwo?

— Dlaczego mam się zaraz przenosić. Czy nie rozumiesz, że Wyścig jest czymś takim, iż nie tylko kibice, ale sami piłkarze tracą dla niego głowę? Pamiętaj, jak to było w ubiegłym roku? Kozłowski taki był przejęty zbliżającym się finiszem, że kłopotliwie z zeneruowaniem bramkę i Włocławarz wygrał dzięki temu z drużyną NRD. Tak, wszystko, nawet piłka ginie w cieniu tego Wyścigu.

I dlatego jesteś w takim kiepskim humorze. Zadzrośny o futbol.

Baltazar aż podskoczył na krześle.

— Indie mnie „wściekają”. Rozumiesz? Indie.

— ???

Przeczytałem niedawno w raporcie, że rower jest w Indiach popularnym środkiem transportu-komunikacyjnym. Dawniej Hindusi jeździli na osiołkach i wielbłądach, ostatnio w modę weszły rowery. Mniej z nimi kłopotu, a szybciej i wygodniej się jeździ. No więc podobno kręca z fantastyczną szybkością i uprawą. Szczególnie po górach umięć jeździ. Jak się ma taką zaprawę przez 300 dni w roku, to można w ciągu 15 dni Wyścigu „narzabić”.

— Można, chociaż dotąd nie słyszało się o wyczynach hinduskich kolarzy.

— No właśnie. Przeczytałem. A teraz pokazaj.

Baltazar zamilkł na chwilę, a potem znów zwrócił się z natarczywym pytaniem.

— A jak sądzisz? Będą jeździć na dresach?

— Naturalnie.

— To nie jest takie pewne. Mogą się ubrać po domowemu. W białe burnusy i tuniki. To by była sensacja! Do czegoś się ich nie może.

— Mój drogi, ktoś ci nagadał banialuk. I niepotrzebnie się tak boisz Hinduistów. Być może zresztą, że okaza się dobrymi kolarzami i tym lepiej. Startuje w ośrodku światowej śmiatki amatorów. Wszyscy. Od Z do A. Od Związku Radzieckiego do Albani.

Wyścig rzeczywiście będzie fascynującą imprezą i chętnie się zgadzam, że wszystko wobec niej będzie, za wcześnie jednak jeszcze, aby udawać się do kalkulacji, kto wygra.

— Za wcześnie? A kiedy nie będzie za wcześnie? Jak dojdą do Pragi? Całkiem nie rozumiesz serca kibica. Tym się właśnie różni od wszystkich innych ludzi na świecie, że na długie tygodnie przed meczem siedzi z powieką spieszna nam troska o wynik. A tu mamy naraz nie jeden o 21 meczów. I to jakich. Mam czekać z kalkulacją? Już bym ci mógł powiedzieć, jak będzie w mecie w Pradze, tylko że Indie, te Indie, te Indie... Zobaczysz, „Narzabią”.

Człowiek, który pierwszy spojrzał w głąb nieba

Pewnego letniego dnia 1609 roku na placu św. Marka w Wenecji zebrały się tłumy. Wszyscy patrzyli na dach wyniosłej katedry, gdzie ustawiono dziwny przyrząd — długą rurę — przez którą podobno można było zobaczyć rzeczy niewidzialne — dalekie drogi i wioski otaczające miasto.

Wynalazca owej „cudownej rury” — wysoki, dobrze zbudowany Włoch, o oczach czarnych jak węgiel i złotych struszych włosach — pokazywał chętnie swój wynalazek ciekawskim. Był to Galileo Galilei — zwany u nas Galileuszem — twórca teleskopu, człowiek, który „pierwszy spojrzał w głąb nieba”.

Przez długie lata ludzie wyobrażali sobie świat w taki oto sposób: w centrum wszechświata — leży ziemia, dokoła której unosi się niebo usiane gwiazdami. Tak uczyła Biblia.

W 16 wieku genialny polski uczynek Mikołaj Kopernik odkrył właściwy system układu świata. Ziemia została zdegradowana do rzędu zwykłych planet. Ale było to jeszcze tylko słowa — nę było naukowych dowodów prawdziwości nauki Kopernika.

I oto pojawił się teleskop Galileusza. Spojrzano po raz pierwszy na księżyc. Okazało się, że nie świeci on własnym światłem, ale światłem połykanym od słońca. Odkryto na księżycu doliny i góry, odkryto nową ziemię, tak podobną do naszego globu.

A potem Galileusz spojrział na Mleczną Drogę. I znów odkrył — to nie była tylko mgła mleczna — ale całe miriady nowych słońc, nowych światów.

Wrażenie było oszołamiające. Runęły stare wierzenia o niebie zakrytym przed oczyma człowieka. Teleskop śledził coraz dalej. Dokonano nowego odkrycia. Dostrzeżono plany na słońcu, które pozwoliły stwierdzić, że słońce jest ciałem ruchomym, że się obraca dokoła swej osi. Galileusz dostrzegł również krążące dokoła planety Jowisza — nowe księżyce.

Wielka, wspaniała prawda, zawarta w nauce Kopernika — została potwierdzona, znalazła swoje naukowe uzasadnienie.

Nie było to jednak jedynie dzieło Galileusza. Ten wielki uczynek zbadał ruchy wahań, zbadał prawa ruchu i spadania ciała. W próżni wszystkie ciała spadają z jednakową szybkością — głosił Galileusz — to było już nie tylko odkrycie, to było odkrycie, to było odkrycie.

A potem ten genialny uczynek, inżynier, muzyk, artysta i literat napisał swe wielkie dzieło, „Dialog o dwóch najważniejszych układach świata — ptolemeuszowym i kopernikowym”, uzasadniając naukę Kopernika o układzie słonecznym światła.

Tego już było nadto dla świętej inkwizycji. Galileusz wzięto na tortury. „Zaprzecz heretyzm!” — domagali się ojcowie kościoła. Schorowany 70-letni starzec nie miał dość siły — pod groźbą śmierci — ustąpił.

Ale imię Galileusza przetrwało wieki. Jego nauka świeci dziś tryumfem, jego zasługi w dziedzinie astronomii, mechaniki, techniki w pełni są oceniane przez potomnych.

Wojciech Drygas

Kurdebalans

(Fragmenty)

Kilka tygodni temu strażnica OSP została alarmowana.

— Peli się, peli. ha-lajla spryca!

— Gdzie? — ryknął w słuchawkę komendant.

— W Zagórzycach, ino przedko, bo dym wali bez dachu.

Wylądowanie z rezerwy bezkrowozu, założenie do dysza dwóch spasionych koni, Milki i Fonsia, było dziełem jednej chwili (uwaga: jedna chwila w Bal-drychowice jest to taka jednostka czasu, która ledwo się mieści na połowie tarczy zegara).

Nieco dłużej trwała żmudna, ale konieczna i przewidziana regulaminem procedura sprawdzania sprzętu.

Komendant Stachurka, który doprowadził przedkierkiego swego wzroku do takiego ostrowidziwa, wozem nie przejął.

W sytuacji, które nie uszła jego uwagi, określa się mianem „bez wyjęcia”, komendant Stachurka znajdował zwykle jakąś szparę, którą mógłby nie wystrzonić słuchu.

— Bezkrowoz? — rzał, poszerzył i choć wykrzykiwał ponad

Do Zagórzyc nie było dalej jak trzy, a może cztery kilometry. Konie gnały niby wicher, uszy, strażacy, małowno rozmieszczeni z obu stron beczkowozu, czynili wszystko, aby nadszła sobie wygład tygrysów. Leż... o chwilo nieszczęśli! Tam, gdzie rzeczka Mrawica przecina drogę, zamiast mostu była dziura.

— Prrr... — ściągnął lejące woźnica, zadając beczkowozu zniecieruchomiał. Co u licha! Biedny komendant Stachurka ledwo nie oszalał. Zagórzyc pod nosem, widać już wąską strużkę dymu, wspinającą się ponad drzewa, a on! tfu!...

— W dole chłupocze wesoło woda, można brodzić w niej po pachy, ale konie z beczkowozem nie przejdą!

W sytuacjach, które określa się mianem „bez wyjęcia”, komendant Stachurka znajdował zwykle jakąś szparę, którą mógłby nie wystrzonić słuchu.

— Bezkrowoz? — rzał, poszerzył i choć wykrzykiwał ponad

Upięknio więc znowu sporo czasu zanim zdolał przekonać sołtysa, że pozwala mu odstąpić od regulaminu i gasić ogień nieprzepisowo.

— Nieprzepisowo! — powtórzył ze trzy razy komendant Stachurka i, wtulwszy głowę w ramiona, opadł ze zgrozą na krzesło.

Na drugi dzień komendant Stachurka znowu dostał się na zawrzą. I tym razem zdolał mu się, że go niebo natchnęło.

— Do bazy kurdebalans! — rozkazał grzecznie na odwie leniwą Milke. — Będę kierował akcją telefoniczną!

Telefon w Zagórzycach odebrał sam sołtys. Trzęsła mu się w dach, bo w słuchawce broda, bo w słuchawce broda, a głos łamał się jak furtarce z wierzby.

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!

— Jestem z wami, dzieci! — dodawał mu otuchy komendant Stachurka. — Będziemy lokalizować! I przystępując do wykonania swych czynności służbowych wstrząsnął w telefon:

— Daleko od studni? — Od której? — Od najbliższej. — Chwila napiętej ciszy i wreszcie odpowiedź: — Od najbliższej krowdebalans!